A. D. 1903.

CURRENDA VIII.

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

LEONA XIII.

Z BOŻEJ OPATRZNOŚCI PAPIEŻA

LIST OKÓLNY

O PRZENAJŚWIĘTSZEJ EUCHARYSTYI

DO PATRYARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARYUSZÓW

W POKOJU I JEDNOŚCI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ ZOSTAJĄCYCH.

Czcigodni Bracia

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Przedziwnej miłości wzory, jakimi względem zbawienia ludzkiego przyświeca Jezus Chrystus, My, stosownie do świętości urzędu Naszego, dotąd staraliśmy się rozważać i naśladować, i za tegoż Chrystusa pomocą aż do ostatniego tchu życia starać się będziemy. Albowiem żyjąc w czasach dla prawdy i sprawiedliwości zbyt nienawistnych o ile było w Naszej mocy, bynajmniej—jak tego dowodzi ostatni do was list Apostolski—nie zaniedbaliśmy już to nauczaniem, już upominaniem, już czynem obficie dostarczać środków, jakie Nam się zdawały najodpowiedniejsze tak dla uchyienia zarazy wielorakich błędów, jak dla ożywienia życia chrześcijańskiego. Z tych wyróżniają się dwa najświeższe a ściśle ze sobą związane, których pamięć wśród tylu powodów boleści dostarcza Nam prawdziwej pociechy. Pierwszy z nich — jest to poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Chrystusa Zbawiciela; drugi — to ono gorące upomnienie wszystkich chrześcijan, aby się oddali Temu, który i dla pojedynczych ludzi i dla całych społeczeństw jest z Boskiego ustanowienia *drogą, prawdą i życiem.* Teraz zaś ta sama miłość apostolska, czuwająca po wszystkie czasy nad kościołem, pobudza nas i prawie przynagla, abyśmy do środków już przedsięwziętych, jako ich uzupełnienie, dodali jeszcze jeden, tj. abyśmy w szczególny sposób zalecili ludowi chrześcijańskiemu Przenajświętszą EUCHARYSTYĘ, — ten dar najbardziej Boski pochodzący z głębi Serca Zbawiciela, który *pożądaniem pożądał* takiego szczególnego zjednoczenia z ludźmi; dar udzielony przedewszystkiem dla rozpowszechnienia zbawczych skutków odkupienia Chrystusowego. Wprawdzie i w tym przedmiocie poczyniliśmy dotąd niektóre postanowienia. I przyjemnie Nam wspomnieć, że między innemi

zatwierdziliśmy i przywilejami nadali niemało Instytucyj i Stowarzyszeń, mających na celu nieustającą adoracyę Boskiej Hostyi; dokładaliśmy też starania, aby wiece eucharystyczne odprawiane były z należną okazałością i pożytkiem; a nadto za patrona tym jako i wszystkim innym dziełom eucharystycznym przeznaczyliśmy św. Paschalisa Baylon, szczególniejszego czciciela Przenajświętszego Sakramentu.— Tak więc, Czcigodni Bracia, o tej tajemnicy, dla obrony i wyświetlenia której bezustanku zarówno Kościół św. gorliwie pracował aż do męczeństwa niektórych synów swoich, jako też najznakomitsi mężowie nauką, wymową i dziełami sztuki dopomagali, mamy zamiar w głównych zarysach w niniejszym liście pomówić, a to w tym celu, aby tem jaśniej i dobitniej wykazać jej dzielność, jako najskuteczniejszego środka na zaradzenie potrzebom czasów obecnych. Zaiste, jak Chrystus Pan, gdy miał już zakończyć swój śmiertelny żywot, zostawił ten pomnik nieskończonej ku ludziom miłości i ten środek najdzielniejszy *na żywot świata* [1]); tak i My, spodziewając się wkrótce odejść z tego świata, nic bardziej nie pragniemy, jak aby we wszystkich sercach obudzić i rozżarzyć uczucia nieustannej wdzięczności i czci powinnej względem Najświętszego Sakramentu, w którym przedewszystkiem — jak sądzimy — zawiera się skuteczna nadzieja pokoju i szczęścia, z takim wysiłkiem przez wszystkich poszukiwanego.

Że wiek wszechstronnie znękany i tak ciężko chory chcemy uleczyć takimi głównie środkami, niejeden się zdziwi, a może będą i tacy, co wskazówki Nasze przyjmą z lekceważeniem i niechęcią. Jest to przedewszystkiem skutek pychy. Gdy ta wada zapanuje w sercach, musi w nich osłabnąć wiara chrześcijańska, która wymaga religijnego poddania umysłu, a co za tem idzie, muszą je ogarnąć coraz większe ciemności w rzeczach Bożych, tak, iż do wielu dadzą się zastósować słowa: *czegokolwiek niewiedzą, bluźnią* [2]). Lecz to bynajmniej Nas od powziętego zamiaru odwieść nie zdoła; owszem pewną jest rzeczą, że z tem większą gorliwością starać się będziemy wierzących oświecać, a odrzucającym święte tajemnice, za pomocą modlitw współbraci, przebaczenie u Boga wyjednać.

Poznać wiarą prawdziwą, jaka jest dzielność Przenajświętszej Eucharystyi, znaczy to samo, co poznać, jakiem jest dzieło, które Bóg, stawszy się człowiekiem, dla zbawienia rodzaju ludzkiego wszechmocnem miłosierdziem wykonał. Jak bowiem prawdziwa wiara nakazuje nam jako jedynego sprawcę naszego zbawienia wyznawać i czcić Chrystusa, który mądrością, prawem, urządzeniami, przykładem, wreszcie Krwią swoją wszystko odnowił; tak znowu taż sama wiara każe nam wyznawać, że Chrystus na to jest w Eucharystyi rzeczywiście obecny, aby do końca wieków wśród ludzi najprawdziwiej przebywał, i z nieustanną obfitością—jako nauczyciel, dobry pasterz i najmilszy u Ojca orędownik—sam ze siebie udzielał im dobrodziejstw odkupienia. — Kto zaś pilnie i pobożnie rozważy dobrodziejstwa z Eucharystyi wypływające, ten niewątpliwie spostrzeże największe z nich, w którem się wszystkie inne zawierają, a mianowicie, że z Najśw. Sakramentu wypływa dla ludzi życie prawdziwe: *Chleb, który ja dam, jest moje ciało na żywot świata* [3]). — Chrystus Pan, jak to na innem miejscu wy-

---

[1]) Ioann. VI. 52. [2]) Iudae 10. [3]) Ioann VI. 52.

kazaliśmy, wielorakim sposobem jest *życiem*. Sam On wyznał, że przyczyna Jego przyjścia między ludzi ta była, aby im przynieść obfitość życia nadprzyrodzonego: *Jam przyszedł, aby żywot miały, i obficiej miały* [1]. Jak tylko bowiem *okazała się* na ziemi *dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga* [2], wnet—jak wiadomo — wytrysła jakaś siła, która wydała całkiem nowy porządek rzeczy i rozlała się po wszystkich arteryach życia państwowego i domowego. Stąd wynikły nowe pomiędzy ludźmi stosunki, nowe prawa w życiu publicznem i prywatnem, nowe obowiązki; instytucye publiczne, nauki i sztuki na nowe wkroczyły tory, co zaś najważniejsza, umysły i starania ludzkie skierowane zostały do prawdziwej wiary i czystości obyczajów, a przez to w człowieka wstąpiło nowe życie całkiem nadprzyrodzone. Tu mianowicie odnoszą się owe częste wyrażenia Pisma św.: *drzewo żywota*, *słowo żywota*, *księga żywota*, *wieniec żywota*, a przedewszystkiem *chleb żywota*.

Ponieważ zaś to życie, o którem tu mowa, wyraźne ma podobieństwo do życia człowieka przyrodzonego, przeto jak to ostatnie dla swego utrzymania i rozwoju potrzebuje pokarmu, tak podobnież i tamto musi być podtrzymywane i rozwijane odpowiednim pokarmem. Bardzo tu stósownem będzie przypomnieć, kiedy i jak Chrystus pobudził i przywiódł umysły ludzkie do tego, aby chleb żywy, który miał dać, przyjęli z należnem usposobieniem. Gdy bowiem rozeszła się wieść o cudzie rozmnożenia chleba, który On dla nakarmienia rzeszy uczynił nad brzegiem morza Tyberyadzkiego natychmiast wielu do Niego się zbiegło w nadziei, że i oni podobnegoż dostąpią dobrodziejstwa. Wówczas Jezus, korzystając ze sposobności, jak niegdyś w niewieście Samarytańskiej z okazyi czerpania wody studziennej obudził pragnienie *wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu* [3]; tak teraz podnosi umysły spragnionej rzeszy, aby gorącej pożądali innego chleba, *który trwa ku żywotowi wiecznemu* [4]. A ten chleb, objaśnia dalej Jezus, nie jest to owa manna, której pożywali ojcowie wasi pielgrzymując na puszczy; nie jest to on chleb, któryście wy sami z takim podziwem niedawno odemnie otrzymali: lecz Ja sam jestem tym chlebem: *Jam jest chleb żywota* [5]. I toż samo w dalszym ciągu jeszcze wyraźniej zaleca wszystkim, już to zachęcając już rozkazując: *Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało na żywot świata* [6]. Ważność zaś przykazania okazuje się z tych słów: *Zaprawdę zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie* [7]. — A więc niech ustąpi ów rozpowszechniony a nader zgubny błąd, że pożywanie Eucharystyi zostawić należy tym, którzy będąc wolni od zajęć i dość ograniczonego umysłu, zamierzają poprzestać na prowadzeniu pewnego rodzaju życia pobożnego. Komunia św. bowiem, nad którą nie masz nic zbawienniejszego, nic pożyteczniejszego, wszystkim bez wyjątku jest potrzebna, bez względu na to jaki piastują urząd lub jakiego są znaczenia, jeśli chcą (a każdy chcieć powinien) podtrzymać w sobie życie łaski Bożej, życie, którego ostatecznym końcem jest osiągnięcie życia błogosławionego z Bogiem.

---

[1] Joann. X. 10. [2] Tit. III. 4. [3] Joann. IV. 14. [4] Ib. VI. 27. [5] Ib. 48. [6] Ib. 52. [7] Ib. 54.

Obyż to o życiu wiecznem prawdziwe mieli pojęcie i staranie ci zwłaszcza, którzy zdolnościami, pracą, lub stanowiskiem przeważny wpływ wywierają na bieg spraw tego świata i rzeczy ludzkich. Ale oto widzimy i opłakujemy, jak wielu z dumą są przekonani, że oni to dali światu nowe i szczęśliwe życie, dla tego, że swoim wpływem naglą go do zdobywania z rozognionym zapałem wszelkiego rodzaju rzeczy użytecznych i nadzwyczajnych. Tymczasem gdziekolwiek się obrócić, widocznem jest jak społeczeństwo ludzkie, jeśli się oddali od Boga, zamiast cieszyć się pożądanym spokojem, miotane bywa uciskiem i bojaźnią, niby człowiek chory na gorączkę; a nadmiernie dążąc za szczęściem, goni za uciekającem widmem, chwyta się znikomej mary. Bo ludzie i państwa, tak jak z konieczności od Boga pochodzą, tak również w nikim innym nie mogą żyć, poruszać się, ani czynić dobrze, jak tylko w Bogu przez Jezusa Chrystusa, przez którego obficie wypłynęły i wypływają wszelkie najwybrańsze łaski. Źródłem zaś i początkiem tych wszystkich dóbr jest Przenajświętsza Eucharystya. Bo karmiąc i podtrzymując w nas to życie, bez którego tak jesteśmy nieszczęśliwi, tem samem do nieskończoności podnosi godność natury ludzkiej, która dziś tak wielką się być zdaje. Cóż bowiem może być większego i pożądańszego, jak stać się, o ile to możliwe, uczestnikiem Boskiej natury? To zaś daje nam Chrystus głownie w Eucharystyi, za pomocą której człowieka, podniesionego do Bóstwa przez łaskę, jeszcze ściślej ze sobą zespala i jednoczy. Gdyż ta jest różnica między pokarmem ciała a pokarmem duszy, ża tamten w substancyę naszą się przemienia, ten zaś nas przemienia w siebie. Tak o tem w osobie Chrystusa mówi św. Augustyn: *I nie ty mię w siebie zamienisz, tak jak pokarm ciała twego; ale ty zamienisz się we mnie* [1]).

Z tego też Przenajdostojniejszego Sakramentu, przez który najbardziej się okazuje, jak ludzie wszczepieni bywają na naturę Boską, czerpią oni jak największy wzrost we wszystkich cnotach nadprzyrodzonych. A najprzód w wierze. Wiara we wszystkich czasach miała przeciwników; bo chociaż przez poznanie prawd najwznioślejszych podnosi umysł ludzki, to jednak tem samem, że natury rzeczy nadprzyrodzonych, które objawiła, nie wyjaśnia, zdaje się go krępować. Ale w dawnych wiekach, zwalczano ten lub inny dogmat wiary; później o wiele szerzej rozgorzała walka, i przyszło już do tego, że się zgoła nie przypuszcza nic nadprzyrodzonego. Otóż dla przywrócenia życia i gorącości wiary w umysłach nic nie jest tak odpowiedniem, jak tajemnica Eucharystyczna, która się właśnie *tajemnicą wiary* nazywa: w tej jednej bowiem tajemnicy ze szczególną mnogością i rozmaitością cudów zawiera się wszystko, cokolwiek przewyższa naturę: *Uczynił pamiątkę dziwów swoich miłosierny a litościwy Pan, dał pokarm tym, którzy się go boją* [2]). Albowiem jeśli Bóg wszystko cokolwiek zdziałał nadprzyrodzonego, uczynił to ze względu na Wcielenie Słowa, którego łaską miało być przywrócone zbawienie rodzaju ludzkiego, według tych słów Apostoła: *Postanowił... aby w Chrystusie wszystko naprawił, co w niebiesiech jest i co na ziemi, w nim* [3]); to Eucharystya, jak świadczą Ojcowie święci, powinna być uważana jako przedłużenie i rozszerzenie Wcielenia. Przez nią to bowiem istota Słowa Wcielonego jednoczy się z pojedynczymi ludźmi; przez nią najwyższa ofiara Kalwaryjska przedziwnym sposobem się

[1]) Conf. l, VII. C. X. [2]) Ps. CX. 4-5. [3]) Eph. I, 9-10. [4]) I. 11.

odnawia; co już Malachiasz zapowiedział: *Na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi mojemu ofiarę czystą* [4]). Z tym cudem w swoim rodzaju największym łączą się niezliczone inne cuda. Tu bowiem zawieszone są wszelkie prawa natury: cała substancya chleba i wina zamienia się w Ciało i Krew Chrystusa; przymioty chleba i wina bez ich substancyi utrzymują się mocą Bożą; Ciało Chrystusowe w tylu naraz miejscach się znajduje w ilu miejscach sprawuje się Najświętszy Sakrament. Aby zaś umysł ludzki tem więcej czcił tę tajemnicę, przychodzą w pomoc cuda na Jej cześć i w dawnych i w naszych czasach zdziałane, a których to cudów na wielu miejscach są jawne i znamienite pamiątki. Widzimy tedy, jak za pomocą tego Sakramentu ożywia się wiara, karmi umysł, pierzchają wywody racyonalistów i nadprzyrodzony rzeczy porządek się wyjaśnia.

Ale przyczyną osłabienia wiary w prawdy Boże jest nie tylko pycha, jak to wyżej wspomnieliśmy, lecz także zepsucie serca. Jeżeli bowiem wogóle przyjętą jest zasada, że im kto jest lepszych obyczajów tem do pojmowania rzeczy jest zdolniejszy, że zaś rozkosze ciała zagłuszają umysł, zrozumiała to już sama filozofia pogańska; i Mądrość Boża nauczyła: to tembardziej w rzeczach Bożych rozkosze cielesne zaciemniają światło wiary, a nawet—sprawiedliwem karaniem Bożem— zupełnie takowe gaszą. Tych to rozkoszy nienasycona dziś grasuje żądza i jakby jaka zaraźliwa choroba wszystkich już od dzieciństwa zaraża. Ale oto znakomity na to zło straszliwe środek gotowy jest w Boskiej Eucharystyi. Najprzód bowiem Eucharystya pomnażając miłość pożądliwość stłumia; bo mówi św. Augustyn: *Pokarmem miłości jest umniejszenie pożądliwości; doskonałość jest to brak wszelkiej pożądliwości* [1]). Nadto przeczyste Ciało Jezusowe powściąga bunty ciała naszego, jak naucza św. Cyryl Aleksandryjski: *Bo Chrystus w nas mieszkający uśmierza szalejący w członkach naszych zakon ciała* [2]). Owszem, szczególnym i najsłodszym owocem Eucharystyi jest ten, o którym przepowiedział prorok: *Cóż jest dobrego jego* (tj. Chrystusa), *i co cudnego jego, jedno zboże wybranych, a wino które rodzi panny* [3]), to znaczy mocne i stateczne postanowienie dziewictwa świętego, które nawet w tym tonącym w rozkoszach wieku, coraz szerzej i obficiej kwitnie w Kościele katolickim; z jakim zaś pożytkiem dla religii i dla społeczeństwa, dobrze wiadomo. — Tu należy, że przez ten Sakrament dziwnie umacnia się nadzieja dóbr wiecznych i ufność w pomoc Bożą. Dążenie bowiem do szczęścia, wszczepione i wrodzone każdej duszy, coraz bardziej się zaostrza zwodniczością dóbr ziemskich, niesprawiedliwą przemocą bezbożnych, wreszcie wszystkiemi innemi dolegliwościami ciała i duszy. Otóż Najświętszy Sakrament Eucharystyi jest źródłem oraz zadatkiem szczęścia i chwały wiecznej, i to nie tylko dla duszy ale i dla ciała. Wzbogacając bowiem obfitością dóbr niebieskich dusze, napełnia je takiemi przesłodkiemi radościami iż przewyższają one wszelkie pojęcie i spodziewanie ludzkie; podtrzymuje w przeciwnościach, umacnia w walce o cnotę, strzeże ku żywotowi wiecznemu i do onegoż, jako specyalny pokarm na drogę (wijatyk), doprowadza. W ciele zaś znikomem i niestałem ta Boska Hostya zaszczepia przyszłe zmartwychwstanie; albowiem nieśmiertelne Ciało

[1]) Die deversis quaest. 83, quaest. 36. [2]) Lib. 4. c. 2. in Ioan. 6, 57. [3]) Zach. 9. 17.

Chrystusa wsiewa w ciało nasze ziarno nieśmiertelności, które kiedyś wznijdzie. Obydwa te rodzaje dobrodziejstw wypływające z Eucharystyi i dla duszy i dla ciała, Kościół po wszystkie czasy nauczał, posłuszny Chrystusowi, który mówi: *Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w ostatni dzień* [1]) Z przedmiotem, o którym mowa, wiąże się prawda, a bardzo należy to rozważyć, że z Eucharystyi jako ustanowionej od Chrystusa na to, aby była *ustawiczną pamiątką Jego męki* [2]), wypływa konieczność zbawiennego umartwiania się. Jezus bowiem do onych pierwszych kapłanów swoich rzekł: *To czyńcie na pamiątkę moją* [3]), to jest to czyńcie dla przypominania boleści, cierpień i ucisków moich, mojej śmierci na krzyżu. Dla tego też Sakrament ten, jak również i Ofiara, jest ustawiczną na wszystkie czasy zachętą do pokuty i wszelkich największych nawet trudów, oraz surowem i ciężkiem potępieniem rozkoszy, które ludzie bezbożni tak bardzo chwalą i wynoszą: *Ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie* [4]).

Prócz tego jeśli pilniej wnikniemy w przyczyny teraźniejszych nieszczęść, przekonamy się, że nieszczęścia owe wypłynęły stąd, iż za ostygnięciem w ludziach miłości Bożej, osłabła w nich miłość wzajemna. Zapomnieli oni, że są dziećmi Boga i braćmi w Jezusie Chrystusie; każdy dba tylko o siebie, cudzego dobra nie tylko zaniedbują, ale je często zwalczają i napadają. Stąd owe częste zaburzenia i niezgody między stanami społecznymi: w możniejszych wyniosłość, srogość, oszukaństwo; w uboższych nędza, zazdrość, zmowy. A na te nieszczęścia napróżno szukają ludzie lekarstwa w obranie prawnej, w bojaźni kary, i w mądrości ludzkiej. Tu, jak nieraz obszerniej wyłożyliśmy, należy się starać i wysilać o to, aby stany społeczne zjednoczyły i zgodziły się ze sobą przez wzajemne wypełnianie wspólnych obowiązków, jako pochodzące od Boga, wyda uczynki nacechowane prawdziwym duchem Jezusa Chrystusa i miłością. Tę to miłość Chrystus przyniósł na ziemię, nią chciał, aby wszystko było zapalone, ona bowiem sama jedna nie tylko duszy, ale i ciału nawet tu na ziemi przynieść może niejaki odblask prawdziwego szczęścia: gdyż uśmierza w człowieku nieporządną miłość własną i powściąga żądzę bogactw, które są *korzeniem wszego złego* [5]). A jakkolwiek słuszną jest rzeczą, aby wszelkie między stanami społecznymi wymagania sprawiedliwości należycie były zabezpieczone; to jednak głównie przy pomocy wszystko łagodzącej miłości da się nareszcie osiągnąć ów ideał, aby w społeczeństwie ludzkiem zapanowała zbawienna ona, zalecana przez św. Pawła, *równość* [6]), i na potem była zachowana. Otóż Chrystus ustanawiając ten Boski Sakrament, chciał przez obudzenie miłości ku Bogu rozżywić miłość zobopólną między ludźmi. Miłość bowiem bliźniego, jak każdy widzi, z natury swej, zawiera się w miłości Bożej i z niej sama przez się wypływa. I nie podobna, aby jej na czemkolwiek zbywało, owszem musi ona rozpalać się i żyć, skoro zważymy miłość Chrystusa względem nas w tym Sakramencie, w którym jak wspaniale objawił On moc swoją i mądrość, tak podobnież *jakby wylał skarby swej Boskiej ku ludziom miłości* [7]). Zaiste, pobudzeni tak wielkim przykładem Chrystu-

---

[1]) Ioan. 6, 55. [2]) S. Thom. Aq. *opusc.* LVII. *Offic. de festo Corp. Christi.* [3]) Luc. 22, 19. [4]) I. Cor. 11, 26. [5]) I. Tim. 6, 10. [6]) 2. Cor. 8, 14. [7]) Conc. Trid. sess. 13. *De Euchar.* c. 2.

sa, wszystko nam oddającego co ma, o jakże powinniśmy się kochać i wspierać wzajemnie, codzień coraz mocniej zacieśniając ten węzeł bratniej jedności! Dodać należy że nawet postacie tego Sakramentu są bardzo odpowiedniemi pobudkami rzeczonej jedności. O tem tak pisze św. Cypryan: *Nakoniec jednomyślność chrześcijan, mocną i nierozerwalną miłością zjednoczoną, wyrażają same nawet Ofiary Pańskie. Bo gdy Pan chleb, który powstaje ze złączenia wielu ziarn, nazywa Ciałem swojem, wyraża lud nasz, który osobą swoją przedstawiał, zjednoczony; i gdy wino z wielu gron i jagód wyciśnięte i w jedno zebrane nazywa Krwią swoją, również wyraża trzodę naszą z połączenia zjednoczonego mnóstwa (ludzi) zgromadzoną* [1]. Podobnież Doktór Anielski, idąc za św. Augustynem [2], tak naucza: *Pan nasz zostawił nam Ciało i Krew swoją pod takiemi postaciami, które powstają z wielu rzeczy w jedność jakąś zebranych; gdyż chleb robi się z wielu ziarn połączonych w jedno, a wino z wielu jagód w jedno się zlewa. I dla tego św. Augustyn na innem miejscu mówi; O Sakramencie pobożności, o znaku jedności, o związku miłości* [3]. Wszystko to potwierdza Koncylium Trydenckie, nauczając, że Chrystus zostawił Kościołowi Eucharystyę „jako znak tej jedności i miłości, któremi chciał aby wszyscy chrześcijanie byli między sobą zjednoczeni i zespoleni... znak tego jednego ciała, którego On jest głową i z którem chciał abyśmy, jako członki byli złączeni najściślejszymi węzły wiary, nadziei i miłości [4]. Toż samo wypowiedział był św. Paweł: *Bo jeden chleb, jedno ciało nas wielu jesteśmy, wszyscy którzy z jednego chleba uczestnikami jesteśmy* [5]. Albowiem ten jest najpiękniejszy i najmilszy wzór chrześcijańskiego braterstwa i równości społecznej, gdy ołtarze Pańskie zarówno otaczają ludzie możni jak pospolici, bogaci jak ubodzy, uczeni jak prostaczkowie, i wszyscy zarówno uczestniczą w jednej uczcie niebieskiej. A jeżeli słusznie w rocznikach kościoła na pochwałę pierwszych chrześcijan zapisane jest, że *mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna* [6]; to zaiste nie trudno poznać, iż tak wielkie dobro zawdzięczali oni częstemu przystępowaniu do Stołu Pańskiego, gdyż czytamy o nich: *Trwali w nauce apostolskiej i w uczestnictwie łamania chleba* [7].—Prócz tego łaska wzajemnej między żyjącymi miłości, którą Sakrament Eucharystyi tak bardzo wzmacnia i pomnaża, rościąga się do wszystkich, którzy do obcowania świętych należą, a to głównie przez Ofiarę Mszy św. Wiadomo, że świętych obcowanie jest to nic innego, jak wzajemne udzielanie sobie pomocy, zadosyćuczynienia, modlitw i dóbr duchownych między wiernymi, którzy albo już weszli do ojczyzny niebieskiej, albo się znajdują w ogniu czyscowym, albo jeszcze pielgrzymują na ziemi, zjednoczeni w jedno królestwo, którego głową Chrystus a duchem miłość. Otóż wiara naucza, że choć Przenajśw. Ofiarę godzi się składać tylko Bogu samemu, to jednak można ją też ofiarować na cześć świętych królujących z Bogiem, *który ich ukoronował*, a to, aby sobie uprosić ich wstawiennictwo, a także, podług podania apostolskiego, można Mszę św. odprawiać dla zgładzenia kar braci, którzy już w Panu zasnęli, ale jeszcze nie zupełnie za swe winy odpokutowali. — Tak więc prawdziwa miłość, która dla wszystkich pożytku i zbawienia wszystko czynić i wszystko cierpieć zwykła z Najświęt. Sakramentu wytryska i czynnym goreje płomieniem,

---

[1]) Ep. 69. ad Magnum. n. 5. (al. 6). [2]) In. Joan. tr. 26, n. 13, 17. [3]) p. 3, q. 79, a. 1. [4]) Sess. 13. *De Euchar.* c. 2. [5]) I. Cor. 10, 17. [6]) Act. 4, 32. [7]) Ib. 2. 42.

z Sakramentu, w którym Sam Chrystus mieszka żywy, w którym swej względem nas miłości najbardziej folguje, i w którym naglony zapałem Boskiej miłości, na wieki swą ofiarę odnawia. A tak jasnem jest, skąd biorą początek, skąd czerpią siły, stałość i powodzenie wszelkie trudy mężów apostolskich, i tak liczne a różnorodne instytucye dobroczynne w katolickiem społeczeństwie.

Bynajmniej nie wątpimy, Czcigodni Bracia, że tych kilka uwag w tak niezmierzonym przedmiocie będą bardzo pożyteczne dla społeczności chrześcijańskiej, jeśli waszem staraniem będą należycie rozwinięte i zalecone. Atoli tak wielkiego i pełnego wszelkiej dzielności Sakramentu nikt nigdy dostatecznie, jak tego godnym jest, ani wychwalić ani uczcić nie zdoła. Sakrament ten, czy o nim pobożnie rozmyślamy czy go należycie adorujemy, czy tembardziej—z czytością i świętością serca przyjmujemy, powinien być uważany jako punkt środkowy, od którego całkowicie zależy życie Chrześcijańskie; wszelkie inne, jakie są, rodzaje pobożności ostatecznie do tego jednego zmierzają i na tem się kończą. A łaskawe ono wezwanie Chrystusa i jeszcze łaskawsza obietnica: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę* [1]), znajduje swoje zastosowanie i codzienne wypełnienie w tej przedewszystkiem Tajemnicy. — Nakoniec Sakrament ten jest jakby duszą Kościoła; do niego zmierza samaż pełność kapłaństwa przez różne stopnie święceń. W tym też Sakramencie czerpie i posiada Kościół wszelką moc swoją i chwałę, wszelką ozdobę darów Bożych, wszelkie dobro. To też Kościół św. największych starań dokłada, aby serca wiernych usposobić i przyprowadzić do jaknajściślejszego zjednoczenia z Chrystusem przez Sakrament Ciała i Krwi jego; i dla tej przyczyny obrzędami świętymi Sakrament ten ozdabiając, czyni go w ich oczach bardziej czcigodnym. — Ustawiczną staranność Matki Kościoła i pod tym także względem znakomicie okazuje owo upomnienie Koncylium Trydenckiego, nacechowane przedziwną miłością i czułością i najzupełniej godne, abyśmy je tu całkowicie ludowi chrześcijańskiemu powtórzyli: „Święty Synod z ojcowskiem uczuciem napomina, zachęca, prosi i błaga przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, aby wszyscy wogóle i każdy z osobna, którzy noszą imię chrześcijańskie, nareszcie zjednali się i pogodzili w tym znaku jedności, w tej związce miłości, w tym symbolu zgody; a pamiętając na taki majestat i tak wielką miłość Jezusa Chrystusa Pana naszego, który miłą duszę swoją wydał na okup zbawienia naszego, a ciało swoje dał nam na pokarm, aby w te św. tajemnice Ciała i Krwi Jego wierzyli i czcili je z taką stałością i mocą wiary, z taką pobożnością i uczuciem serca, iżby często mogli przyjmować on chleb nadprzyrodzony, i aby on był rzeczywiście życiem ich duszy a trwalem zdrowiem umysłu; którego mocą umocnieni, aby mogli z tej nędznej pielgrzymki przejść do ojczyzny niebieskiej i tam bez żadnej zasłony pożywać tegoż chleba anielskiego, którym teraz pod św. postaciami się karmią“ [2]). — Dalej historya świadczy, że życie chrześcijańskie lepiej kwitnęło w czasach, w których przyjmowanie Eucharystyi było częstsze. Przeciwnie nie mniej dowiedzionem jest, że zwykle gdy ludzie zaniedbywali chleba niebieskiego i jakby go sobie przykrzyli, to powoli słabło w nich życie chrześcijańskie. Aby zaś to życie zupełnie kiedy nie za-

---

[1]) Mat. 11, 28. [2]) Conc. Trid. Sess. 13. *de Euchar.* c. 8.

nikło, zapobiegł temu Innocenty III. na Koncylium Laterańskiem, jak najsurowiej rozkazując, aby przynajmniej na uroczystość Wielkanocną nikt z chrześcijan Komunii św. nie opuszczał. Jasnem zaś jest, że to przykazanie z przykrością było dane i jako ostateczny środek: gdyż Kościół zawsze tego pragnął, aby na każdej Mszy św. znajdowali się wierni, przystępujący do tego Boskiego stołu. „Pragnie Święty Synod, aby w czasie każdej Mszy św. obecni wierni komunikowali nie tylko wewnętrznem uczuciem serca, lecz także Sakramentalnem przyjmowaniem Eucharystyi, iżby tym sposobem mogli otrzymać obfitsze skutki tej Ofiary“ [1]).

Ale ta Najświętsza Tajemnica nie tylko dla jednostek posiada przeobfitą pełność zbawienia, lecz i dla wszystkich ludzi, o ile jest Ofiarą; i stąd Kościół bezustanku ofiaruje ją *za zbawienie całego świata*. Przystało, a w naszym wieku bardzo nawet potrzebnem jest, aby, za wspólnem staraniem pobożnych, względem tej Ofiary mieli ludzie większe poszanowanie i cześć To też pragnęlibyśmy, aby wieloraka jej dzielność była i szerzej znana i głębiej rozważana. — Sam rozum przyrodzony uznaje następujące zasady: że panowanie Boga, Stwórcy i zachowawcy wszech rzeczy, jest nad ludźmi tak pojedynczo jak zbiorowo najwyższe; że czemkolwiek jesteśmy, cokolwiek posiadamy dobrego, czy to prywatnie, czy publicznie, wszystko to pochodzi z hojności Bożej; że więc nawzajem powinniśmy okazywać Bogu i najwyższą cześć jako Panu i jako Dobroczyńcy najgłębszą wdzięczność. Ale któż dziś z należną religijnością przejmuje się tymi obowiązkami i je zachowuje! Wiek teraźniejszy, bardziej niż który inny, pełen jest umysłów w stosunku do Boga buntowniczych; dziś nanowo podnosi się przeciwko Chrystusowi ów okrzyk bezbożny: *Nie chcemy, aby ten królował nad nami* [2]), i ów bezbożny zamysł: *Wygładźmy go* [3]); i zaiste niektórzy ludzie o nic z taką gwałtownością się nie starają, jak aby Boga wypędzić i usunąć ze wszelkich urządzeń państwowych, a nawet z prywatnych stosunków ludzkich. A chociaż to bezbożne szaleństwo nie wszędzie przeprowadzić się daje, to jednak pożałowania godnem jest, jak wielu żyje w zapomnieniu o Majestacie Boskim i jego dobrodziejstwach, a zwłaszcza o dokonanem przez Chrystusa odkupieniu. Otóż więc tę tak wielką złość i gnuśność niechże wynagradza większy wspólnej pobożności zapał w oddawaniu czci Ofierze eucharystycznej, nad którą nie może być Bogu nic bardziej cześć przynoszącego, nic przyjemniejszego. Tu bowiem Boska na ofiarę składa się hostya; więc przez nią Trójcy Przenajświętszej oddajemy cześć taką, jakiej wymaga Jej nieskończona godność; tu także ofiarujemy Ojcu dar nieskończenie cenny i nieskończenie przyjemny, mianowicie Jednorodzonego Syna Jego; a przez to dobroci Jego nie tylko dzięki składamy, ale zupełnie zedosyć czynimy. — Nadto należy jeszcze dwojaki inny pożytek wyciągnąć z tej Ofiary. Żal ściska serce, gdy się rozważa, jak wielka powódź zbrodni, skoro ludzie — jak nadmieniliśmy — zapomnieli i wzgardzili Boga, ze wszystkich stron wylała. Rodzaj ludzki w większej swej części wywołuje poprostu gniew niebios: jakkolwiek sam ów zbiór nieszczęść teraźniejszych jest już sprawiedliwą karą. A więc i pod tym względem należy obudzać pobożną gorliwość wiernych, aby się starali przebłagać zagniewanego na zbrodnie Boga, oraz uprosić nieszczęśliwemu światu odpowiednie jego

[1]) Conc. Trid. sess, 22, c. 6. [2]) Luc. 19. 14. [3]) Ier. 11, 19.

łaski. I niech zrozumieją, że przedewszystkiem za pomocą tej Ofiary cel ten należy zdobywać. Gdyż jedynie to dzielnością śmierci przez Chrystusa podjętej mogą ludzie zarówno zupełnie zadosyć uczynić wymaganiom sprawiedliwości Bożej, jako też szczodrze uprosić dary Jego łaskawości. Ta zaś dzielność zadośćczynna i błagalna z woli Chrystusa całkowicie zawiera się w Eucharystyi, która jest nie czczem jakiemś i próżnem wspominaniem Jego smierci, ale jej rzeczywistem i cudownem, choć niekrwawem i mystycznem odnawianiem.

Zresztą nie małej doznajemy radości; miło bowiem wyznać, że w tych ostatnich latach dusze wiernych zaczęły się odradzać w swej miłości i czci względem Sakramentu Eucharystyi; a to Nas napełnia nadzieją lepszej przyszłości. Bo wiele różnych tego rodzaju dzieł, jak to wyżej powiedzieliśmy, wprowadziła gorliwa pobożność, zwłaszcza stowarzyszenia mające na celu już to uświetnienie obrzędów eucharystycznych, już to nieustającą dzień i noc adoracyę Najświęt. Sakramentu, już to wynagradzanie wyrządzonych Mu krzywd i zniewag. Ale na tem poprzestać ani Nam, Czcigodni Bracia, ani wam się nie godzi; albowiem pozostaje jeszcze o wiele więcej do rozbudzenia lub przedsięwzięcia, aby ten dar ze wszystkich najbardziej Boski, od wszystkich, którzy wyznają wiarę chrześcijańską był więcej znany i wielbiony, i tak wielka tajemnica jak najgodniej czczona. Przeto też dzieła rozpoczęte należy codzień coraz gorliwiej rozwijać; dawne instytucye jeśli gdzie wyszły z użycia, nanowo przywrócić, jako to: stowarzyszenia eucharystyczne, adoracye Najśw. Sakramentu, uroczyste onegoż processye, pobożne nawiedzanie przybytków Pańskich i inne tego rodzaju święte i zbawienne dzieła; a nadto należy przedsiębrać wszystko, cokolwiek roztropność i pobożność doradzi. Ale przedewszystkiem nad tem trzeba pracować, aby u ludów katolickich szeroko odżył zwyczaj częstego przyjmowania Eucharystyi. Do tego nawołuje przykład pierwiastkowego Kościoła, co już wyżej wspomnieliśmy, do tego pobudzają dekreta koncyliów, powaga Ojców i pod każdym względem najświątobliwszych mężów wszystkich wieków; jak bowiem ciało tak i dusza często potrzebuje pokarmu; Najświętsza zaś Eucharystya jest pokarmem dla duszy najbardziej pożywnym. A zatem zupełnie zniweczyć należy fałszywe poglądy przeciwników, próżne obawy wielu innych, oraz upozorowane przyczyny wstrzymywania się od Stołu Pańskiego, chodzi tu bowiem o rzecz taką, nad którą ludowi wiernemu niemasz nic pożyteczniejszego tak dla dobrego użycia czasu i oderwania się od zbytnich trosk o rzeczy znikome, jak dla odnowienia i utrwalenia ducha chrześcijańskiego. Do tego wielce się przyczyni przykład i zaczęta znakomitszych zakonów, a najbardziej pilność i zapobiegliwość kleru. Kapłani bowiem, którym Chrystus Zbawiciel powierzył urząd sprawowania i rozdawania tajemnic Ciała i Krwi swojej, niczem zaiste lepiej za ten zaszczyt najwyższy nie mogą się odwdzięczyć, jak kiedy wszelkimi sposoby rozszerzać będą chwałę Jego eucharystyczną, a idąc za pragnieniami Jego Serca Najświętszego, pobudzać i pociągać będą dusze ludzkie do zbawczych źródeł tak wielkiego Sakramentu i Ofiary.

Oby się tak stało, czego gorąco pragniemy, iżby znakomite pożytki Eucharystyi z każdym dniem stawały się obfitsze przez szczęśliwszy wzrost wiary, nadziei, miłości i wszelkich wreszcie cnót chrześcijańskich, — a to także na zdrowie i pożytek

państw; oby coraz bardziej jasnemi się stawały zamiary opatrznej miłości Boga, który na wieki ustanowił taką Tajemnicę *na żywot świata.*

Podniesieni nadzieją tych rzeczy, Czcigodni Bracia, jako zadatek łask Bożych i Naszej miłości dowód, Apostolskiego błogosławieństwa wam samym, waszemu każdego z osobna duchowieństwu i ludowi najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, dnia 28. maja, w przeddzień uroczystości Bożego Ciała, roku 1902, Papiestwa Naszego dwudziestego piątego.

LEON PP. XIII.

N. 3078.

Wezwanie do składek na budowę kościoła w Jaślanach.

Niewielka parafia, bo zaledwie nie całe 1400 dusz licząca, potrzebuje koniecznie nowego domu bożego w miejsce dawnego, który od starości chyli się już do upadku, a nadto okazał się za szczupłym dla pobożnej rzeszy. Na dobrych chęciach tamtejszym parafianom nie zbywa, swojego grosza na nowy kościół nie szczędzą i jak mogli, wzięli się dzieła. Ale dziś stoją w obec smutnej prawdy, że im trudno będzie o własnych siłach dzieła tego dokonać. W tej potrzebie wspólnie z swoim duszpasterzem odzywają się z prośbą do wiernych i do Duchowieństwa całej dyecezyi ufając, że im swoją ofiarnością, która w takich razach nigdy nie zawodziła, dopomogą. Popieramy zatem ich prośbę polecając, aby rządcy parafij uzbierane składkami kwoty przesyłali do Konsystorza Biskupiego.

Na ten cel złożył X. Biskup Dr. Leon Wałęga 60 koron.

N. 3143.

Polecenie „Biblioteki Prawdy".

Chcąc przyjść z pomocą tak przewodnikom ludu, jakoteż włościanom potrzebującym zdrowej oświaty, nadto pragnąc wyrugowaś lub osłabić wpływ złych książek i przewrotnych zasad, zaczęła redakcya *Prawdy* wydawać małe książeczki pod nazwą „Biblioteki Prawdy". Wyszło ich dotąd cztery, mianowicie: Słowianie, O księgach gruntowych, O należytościach skarbowych i Pogadanki o Socyaliźmie, wszystkic opracowane gruntownie przez ludzi fachowych i dla ludu życzliwie usposobionych. Prócz wymienionych mają w roku bieżącym pojawić się jeszcze następujące książeczki: O Napoleonie, O zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, Bohdan Zaleski i Św. Franciszek Seraficki. — Każda z tych książeczek kosztuje tylko 20 hal. i 3 hal. na przesyłkę; prenumerata roczna na wszystkie wynosi tylko 1 Koronę bez kosztów przesyłki. Adres: Redakcya „Prawdy" — Kanoniczna, Nr. 7. w Krakowie.

N. 3144.

St. Joseph Priester-Verein in Görz.

Dawniejsze Towarzystwo „Prioster-Kranken-Unterstützungs-Verein“ obecnie zmieniło swoją nazwę na „St. Joseph Priester-Verein“, dając tem do zrozumienia, iż oddało się w opiekę św. Józefowi, który jak umiał starać się o konieczne potrzeby Syna Bożego i Jego przeczystej Rodzicielki, tak potrafi nieść pomoc sługom Chrystusowym szukającym u tego Towarzystwa pokrzepienia nadwątlonych sił i zdrowia. Według ostatniego sprawozdania, nadesłanego przez główny Zarząd w Gorycyi, korzystało w ubiegłym sezonie z sanatoryów w Gorycyi, Ice i Meranie razem 145 kapłanów i 14 teologów, którzy przeważnie pochodzili z różnych austryackich dyecezyi, nie wyjmując galicyjskich, prócz jednej tylko tarnowskiej. Z powodu powszechnego podrożenia artykułów spożywczych, pomnożyły się wydatki Towarzystwa; przeto udaje się z prośbą do ogółu Kapłanów, aby każdy czy mu jeszcze zdrowie służy, czy go już opuszcza i we własnym interesie i z życzliwości dla swoich współbraci zechciał zapisać się na członka wspierającego z roczną wkładką 3 koron, lub dożywotniego z jednorazową kwotą 50 koron, lub na fundatora z kwctą 200 koron. Stósownie do wysokości, w jakiej członek przychodzi w pomoc Towarzystwu, otrzymuje potem pewne ulgi podczas swojego pobytu w sanatoryum, aż do całkiem bezpłatnego mieszkania, wiktu i porady lekarskiej. Zarząd Towarzystwa ma jeszcze jedną prośbę do członków i do wszystkich wogóle Kapłanów, aby mianowicie przy rozporządzeniu swoją ostatnią wolą wspomnieli sobie na to, że ono tem łatwiej i tym większej liczbie braci w Chrystusie będzie mogło dopomódz w czasie ich choroby, im więcej będzie miało środków do tego. Kto podaje się o przyjęcie do któregokolwiek sanatoryum, winien do prośby załączyć świadectwo lekarskie i przesłać do Prezydyum „St. Joseph-Priester-Verein in Görz.“

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO

W Tarnowie dnia 5. czerwca 1903.

† LEON
BISKUP.

X. Władysław Chendyński
Kanclerz.

Nakładem Kleru dyecezalnego. Drukiem Józefa Styrny w Tarnowie.